Rok I. Kraków, dnia 15 sierpnia 1904 r. Nr. 10.

PRZEWODNIK KĄPIELOWY

DWUTYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY SPRAWOM ZDROJOWISK I MIEJSC KLIMATYCZNYCH KRAJOWYCH.

Wychodzi w porze kąpielowej 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor i wydawca: **Dr. Zygmunt Wąsowicz.**

Redakcya i Administracya:
Kraków, ulica Floryańska L. 44.

Rękopisów nie zwraca się.

Ogłoszenia:
za 1 wiersz petitem lub jego miejsce 40 halerzy;
w „nadesłanem" za 1 wiersz garmondem 1 kor.
przyjmuje Administracya.

Prenumeratę wynoszącą **6 kor.** za cały rocznik, przyjmuje prócz administracyi księgarnia *S. A. Krzyżanowskiego* w Krakowie i księgarnia *E. Wende i Spółka* w Warszawie.

Od wydawnictwa.

„Przewodnik kąpielowy"

jest pismem informacyjnem, które rozsyłane **bezpłatnie** ma za zadanie zapoznawać naszą publiczność w jaknajszerszych kołach z zaletami i urządzeniami naszych miejscowości leczniczych i pouczać ją, że i w kraju może leczyć się z równą, a często z większą dla siebie korzyścią i mniejszym kosztem, niż za granicą.

„Przewodnik kąpielowy"

rozsyłany więc będzie **bezpłatnie** w pierwszym rzędzie *PP. Lekarzom w Galicyi i Królestwie Polskiem, znajdzie się we wszystkich pociągach głównych linii kolejowych, czytelniach publicznych, hotelach, kawiarniach, cukierniach, restauracyach i t. d.*

Wobec tego pismo to przedstawia **niezwykle korzystne warunki** dla reklamowania w ogłoszeniach naszych miejscowości kąpielowych, zakładów leczniczych, pensyonatów, hoteli, prywatnych will w zdrojowiskach, jak niemniej przemysłowych i kupieckich, zwłaszcza w zdrojowiskach i większych ogniskach handlowych, przez które publiczność kąpielowa w drodze do zdrojowisk przejeżdżać musi.

O BOROWINIE I KĄPIELACH BOROWINOWYCH KRYNICKICH.

Podał

Dr. Maksymilian Cercha.

O torfie i szlamie i o używaniu ich w celach leczniczych do kąpieli i okładów znajdujemy wzmianki już u starożytnych. Często dziś jeszcze mieszamy pojęcie kąpieli szlamowych i błotnych z borowinowemi, a istnieje przecież zasadnicza różnica między szlamem a borowiną. Szlam jest osadem źródeł siarczanych lub solankowych lub też osadem na wybrzeżach morskich albo przy ujściu rzek do morza, borowina zaś czyli torf jest ziemno-roślinnem lepiszczem, powstałem z butwienia istot organicznych roślinnych. Jeżeli pokłady takiego torfu są przesiąknięte wodą mineralną, to następują w nim pewne zmiany chemiczne, które nadają mu cechę borowiny leczniczej. Taka borowina świeżo kopana rzadko używa się do kąpieli, dopiero należy ją poddać tak zwanemu zwietrzeniu przez pozostawienie jej kilka miesięcy, lub dłużej w styczności z powietrzem atmosferycznem i pod wpływem słońca i opadów atmosferycznych. Przez to następuje proces utleniania; sole nierozpuszczalne zmieniają się na rozpuszczalne, a nadto wytwarzają się pewne lotne kwasy organiczne, jak kwas mrówkowy i octowy. Ten właśnie proces nadaje borowinie, według Lehmana, znaczenie lecznicze, a borowinę taką nazywamy leczniczą albo mineralną.

Kąpiele borowinowe, jak je dziś przyrządzamy, to rzecz względnie nowa, bo z pierwszej ćwierci XIX. stulecia. Marienbad i Francensbad mają pierwsze zakłady dla kąpieli borowinowych. Nasza Krynica pierwsza ze zdrojowisk galicyjskich zaprowadza w roku 1858 za staraniem ówczesnego lekarza zdrojowego Dra Michała Zieleniewskiego, kąpiele borowinowe. Do roku 1867 służą do tego celu dwie łazienki w drewnianym budynku, przeznaczonym na kąpiele mineralne. Borowinę kopano wtedy przeważnie w parku, na łące zwanej „Michasiowa“, chociaż już wtedy wiedziano o znacznych pokładach borowiny w okolicy.

Pierwszy chemiczny rozbiór borowiny krynickiej pochodzi z roku 1862 (Alexandrowicz), a dotyczy borowiny ze Złockiego i Szczawnika. W roku 1858 wydano w sezonie 126 kąpieli borowinowych, a w roku 1867 już 2009. W tym roku wybudowano nowe łazienki mineralne murowane i urządzono w nich 13 łazienek już więcej postępowo dla kąpieli borowinowych. Gdy do roku 1879 napływ gości do Krynicy się zwiększa, a ilość kąpieli mineralnych przekracza 20.000, borowinowych zaś do 10.000 dochodzi, buduje rząd łazienki borowinowe, które w roku 1881 do publicznego oddaje użytku. Są to te same łazienki, które dziś w Krynicy widzimy. Między rokiem 1881 a rokiem 1901 rozwój Krynicy postępuje dosyć szybko, a ilość kąpieli borowinowych, wydanych w roku 1901, wynosi 18.378.

Torf tworzy się w zagłębieniach dolin i ich wcięciach, gdzie woda opadowa wskutek nieprzepuszczalności warstw nie ma swobodnego odpływu, zatem w miejscach bagnistych, wilgocią przejętych, ale tylko tam, gdzie dawniej była wielka ilość istot roślinnych, albo i dziś są warunki do bujnej wegetacyi, tak, że na resztkach umierającej roślinności powstaje nowe roślinne życie i to powtarza się ciągle latami. Trawy i mech *(sphagnum)* miejsc bagnistych są znakomitemi, tworzącemi torf, roślinami. Według stopnia zbutwienia istot roślinnych i przemiany chemicznej w pokładach torfu rozróżniamy trzy warstwy:

a) Cienką warstwę torfu darniowego czyli najmłodszego. *b)* Warstwę torfu włóknistego czyli właściwej borowiny, w której zbutwienie postąpiło dalej, a części roślinne uległy rozpadowi. *c)* Warstwę torfu smolnego, najgłębszą, prawie bez śladu budowy roślinnej.

Do wytwarzania pokładów borowiny potrzebne są zatem pewne warunki, a to: grunt wilgotny w miarę, a więc warstwy głębsze muszą być mało co przepuszczalne, nie może być wody za dużo i woda musi być stojąca; rozkład części roślinnych musi się odbywać powoli, a więc przy bardzo miernym przystępie powietrza i przy średniej ciepłocie; zbyt wysoka lub nizka ciepłota nie sprzyja wytwarzaniu się borowiny.

Z tego wynika, że borowinę uważać można za masę części roślinnych, która uległa częściowo zbutwieniu, częściowo suchej destylacyi. Przy butwieniu wytwarzają się istoty humusowe, przy suchej destylacyi zaś węglowodory, kwasy organiczne, kwasy tłuszczowe, część zaś mała węgla roślinnego tworzy tlenek węgla (CO) lub kwas węglowy (CO_2) albo występuje jako wosk i żywica. W borowinie mamy sole kwasów organicznych, wapno, kwas krzemowy, siarkę, fosfor, żelazo, azot, siarkowodor. Niektóre torfy zawierają bardzo mało składników mineralnych; te nie mają znaczenia borowiny leczniczej.

Czemże więc jest właściwie borowina lecznicza? Jest ona także torfem, przesiąkniętym wodą mineralną. W takim torfie znajdujemy daleko większą ilość soli mineralnych rozpuszczalnych, wyższy ciężar gatunkowy, a jeżeli torf taki poddamy jeszcze zwietrzeniu przez dłuższy czas, to składniki jego pod wpływem powietrza, słońca i wody ulegają utlenieniu, torf zyskuje na ilości soli rozpuszczalnych, a z istot organicznych tworzą się substancye lotne. Taki torf mineralny ze względu na swe własności lecznicze nazywamy borowiną lekarską. Torf krynicki jest borowiną lekarską żelazistą.

Borowina krynicka zawiera według rozbioru, dokonanego przez Krzyżanowskiego, asystenta chemii w Uniwersytecie Jagiellońskim w roku 1881:

Składników w wodzie rozpuszczalnych 10.762%, z tego: Składników rozpuszczalnych organicznych 4.297%, składników rozpuszczalnych nieorganicznych 6.466%, Ciężar gatunkowy borowiny krynickiej wynosi 1.986 do 2.019.

W porównaniu z borowinami lekarskiemi innych wybitnych zdrojowisk zawiera: Borowina krynicka na 1000 części 107,6 części rozpuszczalnych, borowina francensbadzka na 1000 części 35,2 części rozpuszczalnych, borowina elsterska na 1000 części 60,5 części rozpuszczalnych, borowina marienbadzka na 1000 części 37,3 części rozpuszczalnych.

W ostatnim lat dziesiątku bierze się borowinę do

kąpieli w Krynicy z następujących okolic: z Sychły, Żółkwi, Piszczelanki obok Tylicza i Muszynki. Wszystkie te pokłady borowiny są przesiąknięte szczawą żelazistą. Prawie wszędzie leży borowina powierzchownie, czasem pokryta warstwą naniesionego piasku lub gliny. W borowinie krynickiej znajdują się resztki zbutwiałych gałęzi i pniaków.

We wszystkich miejscowościach sposób kopania borowiny jest jednaki. Po usunięciu powierzchownej warstwy darniowej kopie się borowinę, składa na wózki, odwozi na miejsce i zsypuje w pryzmy 6 metrów długie, 1·20 *m* szerokie i 1 *m* wysokie, oczyściwszy wprzód borowinę z gałęzi i kamieni. W tym stanie pozostawia się ją przez rok bez nakrycia na powietrzu. Po roku zwozi się ją do zakładu i zsypuje w budynku krytym, umieszczonym tuż za łazienkami. Budynek ma powierzchni 650 m^2. Zwózka odbywa się w jesieni, zimą i na wiosnę. Przed sezonem wzrusza się i przesiewa borowinę przez druciane siatki. Tak przesianą borowinę przewozi się w wagonikach o 2 m^3 pojemności ze składu kolejką na strych do łazienek borowinowych, jako borowinę gotową do kąpieli. W ten sposób upływa prawie 2 lata od chwili kopania do chwili użycia borowiny do kąpieli. Przez przeciąg tego czasu ulega borowina zwietrzeniu, które potęguje jej własności lecznicze.

Lehmann np. twierdzi, że zwietrzenie świeżej borowiny sprawia w niej powiększenie ciał rozpuszczalnych 7—10 razy i daje nam prawdziwie skuteczny leczniczy materyał do kąpieli.



Krynica. — Pokłady borowinowe w Lutowiskach.

Przyrządzanie kąpieli borowinowych odbywa się w Krynicy w łazienkach borowinowych. Te składają się: *a)* z kotłowni, *b)* oddziału, w którym robotnicy przygotowują w wannach borowinę i *c)* 27 łazienek.

Ad a) Kocioł parowy o ciśnieniu 3½ atmosfery dostarcza pary dla pompy, która pompuje wodę do zbiornika wody zimnej i do tegoż kotła parowego; para ta nareszcie służy do gotowania borowiny w kadziach.

Ad b) Oddział, w którym przygotowuje się kąpiele, czyli pracownia ma 3 piętra. Na najwyższe, t. j. na strych dowozi się kolejką gotową suchą borowinę ze składu. Tam znajdują się 4 leje, przez które wsypuje się borowinę do czterech kadzi, umieszczonych na niższem piętrze, w których borowina, zmieszana z wodą i parą, ogrzewa się prawie do wrzenia; tu wreszcie znajdują się jeszcze dwa leje dłuższe, sięgające do dolnego piętra, przez które sypie się suchą borowinę wprost do wanien. Na niższem piętrze jest umieszczony zbiornik żelazny o pojemności 52 m^3 dla wody zimnej i 4 kadzie dębowe, każda o pojemności 0.69 m^3, połączone rurami tak ze zbiornikiem wody zimnej, jak i z kotłem parowym. Z kadzi tych spływa borowina wrząca po odsunięciu zasuwy, umieszczonej w dnie, przez blaszaną rurę do podstawionej wanny na najniższem piętrze. Najniżej mamy przestrzeń betonową o powierzchni 107 m^2, jest to miejsce przyrządzania kąpieli. Tu znajduje się zbiornik wody gorącej o pojemności 21.5 m^3, który łączy się ze zbiornikiem wody zimnej i kotłem parowym. Oba zaś zbiorniki, to jest z wodą zimną i gorącą są połączone rurami z wannami w 27 łazienkach. Tu 80 *cm* nad podłogą znajdują się wyloty lejów, z tych dwa dla borowiny suchej z najwyższego piętra, a cztery dla borowiny wrzącej z kadzi, umieszczonych na środkowem piętrze. W krytym ganku, biegnącym z tyłu wzdłuż pracowni, znajdują się w podłodze dwa otwory, przez które zlewa się zużytą borowinę z wanien do podstawionych wagoników o pojemności 2 m^3 i wywozi się kolejką 160 *m* długą na miejsce przeznaczone na skład zużytej borowiny. Przy zlewach są krany wodociągowe, służące do opłukiwania wanien.

Ad c) Łazienek jest 27, z tego 6 I-szej klasy, 17 II-giej klasy i 4 III-ciej klasy. Każda łazienka ma dwie wanny dębowe lakierowane, umieszczone na żelaznych wózkach. W chwili, gdy jedna osoba się kąpie, w drugiej wannie przyrządza się kąpiel w pracowni na następną godzinę; wannę taką z przyrządzoną kąpielą wtacza się przez zewnętrzny oszklony betonowy korytarz do łazienki i ustawia obok wanny, przeznaczonej dla kąpieli wodnej oczyszczającej. Kąpiel borowinową przyrządza się w następujący sposób: Wannę próżną podsuwa się pod wylot leja i napełnia się ją prawie do połowy borowiną suchą, potem zatacza się ją pod wylot leja jednej z czterech kadzi i dodaje się pewną ilość wrzącej borowiny. Robotnik miesza równocześnie drewnianą łopatką obie borowiny, a następnie wyrabia rękami dokładnie tak, aby kąpiel wszędzie jednostajną miała ciepłotę; przez dodanie suchej zimnej lub wrzącej borowiny albo przez dolanie do wanny wody zimnej lub gorącej otrzymujemy żądaną gęstość i ciepłotę kąpieli; w końcu robotnik przerabia jeszcze raz kąpiel drucianą siatką w kształcie łopatki celem usunięcia z niej grubszych bryłek, dozorca zaś kąpieli i robotników *(Bademeister)* mierzy termometrem, czy kąpiel ma naznaczoną przez lekarza ciepłotę, i taką wannę wtacza się do łazienki. Kąpiele przyrządza się rzadkie, półgęste i gęste, w miarę czego mie-

szanina składa się z 66—75% borowiny suchej, a 33 do 25%. wrzącej. W kadziach miesza się borowinę suchą z wodą po połowie. Kąpiel wodną dla oczyszczenia robi kąpielowa w czasie trwania kąpieli borowinowej. Ilość użytej na jedną kąpiel borowiny wynosi przeciętnie 150—200 kilogramów.

Kąpiele borowinowe krynickie rzadko zalecamy, jako kąpiele pełne aż po szyję, najczęściej i najkorzystniej polecamy je, jako kąpiele półpełne do wysokości dołka podsercowego i niżej do pasa, stosujemy je, jako kąpiele częściowe na ręce i nogi. Wreszcie stosujemy borowinę ciepłą w postaci okładów na pojedyncze części ciała.

W Szwajcaryi polskiej.

Przez

Dra I. Tchórznickiego.

Podążamy drogą kamienistą wśród bardzo malowniczej okolicy z Ojcowa i Pieskowej Skały do Krakowa, a że to sezon „przejezdny“, więc w hotelach, restauracyach, kościołach i na plantach rojno i gwarno.

Znajomych Warszawian co niemiara, do każdego uzdrowiska przybyło sporo ludzi, spodziewających się za swoje usługi zysków i dlatego u wód bardzo tanio nigdy być nie może; na to jest sezon, na to ludzie rzucają swoje zwykłe zajęcia, aby przyjezdnym służyć. Niech więc tylko będzie wygodnie i dobrze, a ceny unormuje konkurencya.

Drogą znaną podążamy do Krynicy i po drodze dowiadujemy się, że „wszystko jest, jak było“, tylko niema asanizacyi racyonalnej. A uzdrowisko po dawnemu piękne, w łagodnych górach, po kamykach szemrze Kryniczanka i niesie spływające z willi odpadki.



Krynica. — Skład borowiny.

„Wszystko, jak było“ — więc co tu powtarzać wciąż to samo? Gremium lekarzy i zarząd wiedzą czego trzeba, lecz do urzeczywistnienia planów nie dość jednego roku, trzeba lat kilku usilnej pracy, trzeba trzystu tysięcy.

Rozmyślając nad przeszkodami, piętrzącemi się wokół, dążymy do ślicznej okolicy podgórskiej nową koleją do Rabki. Nic piękniejszego niema w wielu miejscowościach Szwajcaryi, takież góry, świerki, ruczaje, polanki i aromat sosny, lecz willa przy willi, winnica przy winnicy, tam owoc mrówczej pracy całych pokoleń — owoc inteligencyi, zabiegów i sprytu; tu patryarchalna cisza, majestat Stwórcy, dziedziczność natury, zaledwie koza uciekająca gdzieniegdzie, lub góral, apatycznie patrzący na pociąg, poza tem pustka przez kilka stacyi.

Wreszcie Rabka! Oaza! punkcik cywilizacyjny; szykowny dyliżans mknie pod górę po wybornej szosie. Rano panorama prześliczna, na wzgórzach, otoczonych trzema górskiemi rzeczkami, łagodne niebo, orzeźwiające powietrze sosnowych parków, dobrze żwirowane dróżki, sporo wygodnych willi, urządzonych miejscami z komfortem, zabawy i gry dla dzieci, trzech lekarzy, apteka, miła kapliczka i sympatyczny proboszcz, zdala widok Babiej Góry i przyjemne, nie męczące, wycieczki, zda się: „żyć, nie umierać“.

Wszystko to zawdzięcza się pracy i kosztom łożonym przez jednostkę, Dra Kadena.

Słabe strony: Pierwotne urządzenie źródeł i kąpieli oraz pierwotna asanizacya. Za to elektryczność oświetla ulice i wille, jeszcze drugie 200.000 koron, a upiększą się parki, stanie budynek kąpielowy, urządzona będzie asanizacya systemem przelewnym, i „Rabka“, jako mająca idealne warunki miejscowe i komunikacyjne, stać się może ulubionem miejscem pobytu dla tych, którzy potrzebują ciszy, kąpieli, spaceru po łagodnych spadkach i powietrza polan przedgórskich.

* * *

Cel główny wycieczki — to Zakopane.

Dwa tysiące korespondencyi napisanych do pism naszych i kilkakroć sto tysięcy osób znających Zakopane, zwalnia nas od opisu — byłoby to powtarzanie — a jednak co głowa to rozum.

Może tak się zdaje, lecz pozwalam sobie twierdzić, że dwie trzecie chorych, którzy nie byli sami w Zakopanem, jadą tam dlatego, że miejscowość górska i słynna.

I cóż się dzieje?... Bawią tu ludzie zdrowi, chorzy na płuca, na serce, na niedokrwistość, na nerwy i zajmują stosunkowo wygodne wille; znaleźć tu można i pałac, i hotel, i pensyonat, i domek z ogródkiem, i chatkę w lesie; urządzić się *à la* hrabia lub *à la* pastuszek, dostać ostryg, bażantów i szampana w wykwintnych hotelach lub czarnego chleba lub koziego mleka w chacie górala. Można kupić jedwabiów liońskich, płótna wybornego i drobiażdżków zakopańskich. Można bawić się w wesołych kółkach dzień cały lub nudzić śmiertelnie.

Wszystkiego do wyboru, tylko... niema wewnę-

trznej komunikacyi. Jak to rozumieć? Wszak kilkaset wózków krąży w różnych kierunkach, a klimatyka trzyma je w ryzie. Tak, ale te wózki są czasami bardzo niewygodne i szalenie drogie.

Przybysz dowiaduje się w dniu pierwszym, że musi zwiedzić Morskie Oko, Czarny staw, Pięć Stawów, Białe, Miedziane, Giewont, Rysy i t. d. Prąd pensyonatu lub towarzystwa go porywa, pobudza, zachęca, wstydzi i, chory czy zdrów, chudy czy tłuścioch, pędzi za innymi, dziś w dolinę Kościeliską i do Smoczej Groty, jutro na Karalińce, pojutrze na Czerwony Wirch i t. d. Wraca zziajany, zmęczony, nie zjadł w porę, deszcz go w górach zmoczył, to nic nie zraża, jutro to samo, wspaniałe szczyty gór, majestat natury, potęga Boga w Jego tworach, a nadewszystko śliczne oczęta „słodkiej wdówki" lub chożej „warszawianki" wabią i nęcą. Chory czy zdrów, pędzi w dal, to trudno, tak być musi, na to Zakopane.

Tymczasem po kilku dniach takich wysiłków, serce miarowo bić przestaje, nasz zaimprowizowany góral dostaje krwotoku lub zapalenia płuc i leży w łóżku, wyzdrowieje, i znów to samo, a wynik — kilkanaście funtów precz, a często pogorszenie.

Wycieczki wśród lata są tak ponętne, że niepodobna ich sobie odmówić, lecz gdy już na to stworzone Zakopane, trzeba ułatwić te podróże: zbudować kolej hen na Morskie Oko i z centrum puścić kilka linii tramwaju, nagromadzić dużo koni, osłów, wygodnie osiodłanych, czy wreszcie lektyk. Gość w Zakopanem bez wycieczek obejść się nie może; dziś płaci on za wózki i powoziki bajeczne sumy, które dopiero w bilansie pokuracyjnym się okazują. — Zakopane wie, czego mu trzeba: wodociągów, kanalizacyi i elektryczności, o co tak gorąco walczą lekarze zakopańscy.

Sanatoryum zakopańskie Dra Dłuskiego — to wielki krok naprzód, pokaże ono i nauczy, jak trzeba leczyć, jak się opiekować chorymi i czego im dostarczyć.

Zakopane to stacya już nie europejska, lecz wszechświatowa; tam 10 uzdrowisk w różnych punktach prosperować może, tam mogą przybyć pacyenci z całego świata i znajdą zadowolenie. Potrzeba jednak, ażeby każdy natychmiast po przybyciu udał się do miejscowego lekarza, który mu wskaże, co ma robić i w jakich granicach. A dwa razy tygodniowo ten lekarz powinien widzieć swojego pacyenta i dać mu przepisy.

Wszystko tak, jak było, tylko...

A jednak już sprawa rozpoczęta, już pierwsze lody przełamane, już utrwala się przekonanie, że przyjdzie czas, kiedy do naszych rodzimych źródeł podążą wszyscy dobrze myślący i miłujący swój kraj ludzie.

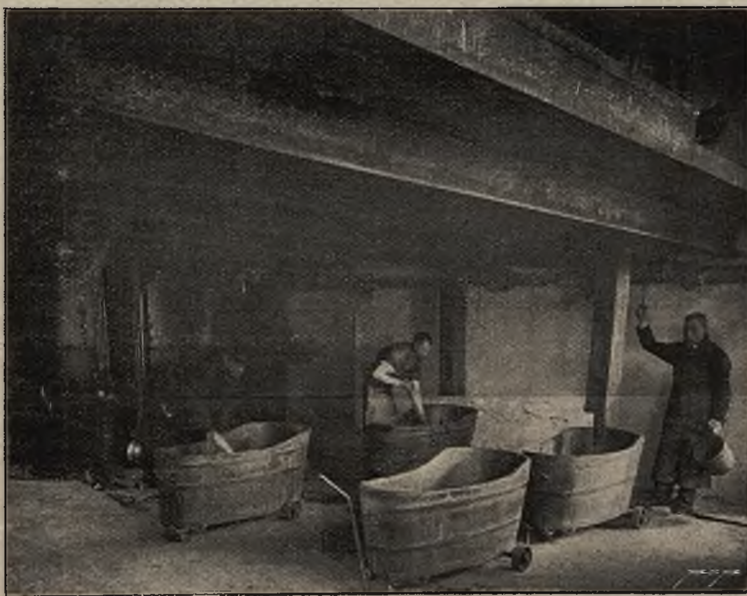
Do tego jednak niedość patryotycznych nawoływań w pismach, potrzeba doskonałości na każdym kroku i sporo czasu.

Nasuwają się tu pewne propozycye, i tak:

1) Każdy zakład leczniczy winien corocznie na swój koszt wysyłać dylegata-lekarza za granicę, a to w celu oznajmienia się z urządzeniami u źródeł odpowiednich.

2) Delegaci powinni zebrać się na naradę i ustanowić prawa ogólne, obowiązujące nasze źródła krajowe.

3) Obok każdego zdro-



Krynica. — Przyrządzanie kąpieli borowinowej.

jowiska powinno powstać „kółko protektorów", złożone z ludzi dobrej woli, miłujących kraj i ludzkość.

Na początek i to wystarczy.

Tak u Niemców, jak u Francuzów, Anglików i Szwedów, istnieją tysiące instytucyi, które poznać trzeba, tysiące zwyczajów, które pojąć trzeba, tysiące zalet narodowych, które przyswoić trzeba, ale przedewszystkiem trzeba: „w domu, u siebie, na przestrzeni kilku łokci przed sobą i kilku za sobą, stosować przepisy o zdrowiu".

Każda miejscowość lecznicza ma swoje specyalne właściwości, lecz wszystkie uzdrowiska winny mieć jedne cechy:

1) Pragnienie przyciągnięcia pacyentów.

2) Umiejętność zadowolenia ich wymagań.

3) Środki materyalne do wykonania koniecznych ulepszeń.

4) Sprężysty zarząd do utrzymania porządku i wywiązania się z obowiązań, wygłaszanych w reklamach.

5) Wreszcie prawa państwowe do wprowadzania ulepszeń, o które to prawa oddawna kołacze Dr. H. Dobrzycki.



Krynica. — Korytarz w łazienkach borowinowych.

Poza tem niech każda miejscowość zna rzeczywistą wartość darów natury, jakie posiada, i nie żąda więcej nad to, co otrzymać może; niech ją ożywia nadzieja, że uczciwa praca, doskonałość i stały, chociażby powolny, postęp ku lepszemu musi otrzymać swoją nagrodę.

Korespondencya.

Wisła, w sierpniu 1904.

Kto pragnie zażywać latem wywczasu, niezamąconego zgiełkiem, cechującym zazwyczaj liczniej zwiedzane uzdrowiska, temu śmiało można polecić Wisłę, miejscowość położoną na Śląsku austryackim, nad rzeką Wisłą, wśród uroczych gór Beskidu zachodniego.

Od Ustronia, najbliższej stacyi kolejowej, znajdującej się w odległości jednej mili od Wisły, prowadzi do tej pięknej miejscowości droga niezwykle malownicza.

Na miejscu znajdują się wille, w których można dostać pomieszkanie z całodziennem utrzymaniem, oraz hotel-pensyonat „Piast", będący własnością artysty-malarza p.

Bogdana Hoffa, rodaka naszego, który nabył go wraz z przyległym gruntem od Niemca, uprzedzając w tem stowarzyszenie niemieckie p. n. *Beskiden-Verein.* Tym sposobem została zdobyta placówka, powstrzymująca rozpanoszenie się tutaj żywiołu hakastycznego.

I rzeczywiście, wszystkie wille są własnością Polaków, słyszy się dokoła mowę wyłącznie polską, co czyni pobyt w Wiśle tem przyjemniejszym.

Nie można też narzekać tutaj na brak ładnych spacerów i wycieczek. Widoki z gór Czantoryi, Kamiennej i innych są wspaniałe; szczególnie jednak interesująca jest wycieczka do miejsca, gdzie Czarna i Biała Wisełka łączą się w siostrzanym uścisku i zlewają w jedno łożysko królowej rzek naszych. Idąc brzegiem Czarnej Wisełki, wśród wyniosłych gór, pokrytych lasami iglastymi, dochodzimy do Przysłupia, skąd roztacza się przepyszny widok na Tatry, a tuż obok na rozległą dolinę Wisły.

Wisła posiada wszelkie warunki po temu, ażeby stać się z czasem jedną z miejscowości klimatycznych, najbardziej przez Polaków odwiedzanych. Do przyspieszenia należytego rozwoju tej uroczej miejscowości przyczyniłoby się niewątpliwie zawiązanie spółki, rozporządzającej poważnym kapitałem, któraby podjęła budowę licznych domów oraz schroniska dla turystów na Czantoryi, założenie zakładu wodoleczniczego, stworzenie ogniska wspólnych zebrań towarzyskich, uprzystępnienie wycieczek i t. d.

Nie można wątpić nawet, że spółka taka, odpowiednio zorganizowana, zrobiłaby tutaj dobry interes.

Liczba osób, przebywających w tym roku w Wiśle, w porównaniu z latami ubiegłemi, znacznie wzrosła. Prócz Juliana Ochorowicza i innych posiadaczów willi własnych, bawili tutaj czasowo lub bawią jeszcze pp. Dr. Henryk Dobrzycki, Dr. Kramsztyk z Warszawy, Dr. Maksymilian Hager z Zaborza, Dr. Stanisław Szurek z Krakowa, Dr. Włodzimierz Talko z Sosnowca, baronowa Heinzlowa z Łodzi, inżynier Eugeniusz Malisz z Wiednia, ks. prałat Józef Bielenin, dyrektor seminaryum nauczycielskiego w Krakowie i wielu innych osób z Królestwa, Galicyi i Śląska.



Krynica. — Wnętrze łazienki borowinowej.

Wiadomości bieżące.

Frekwencya w naszych zdrojowiskach:

Krynica	do 10 sierpnia	osób	.....	5498
Rymanów	„ 28 lipca	„	.....	1821
Truskawiec	„ 1 „	„	.....	1113
Szczawnica	„ 8 sierpnia	„	.....	2851
Zakopane	„ 5 „	„	.....	6327

Wiec gości w Krynicy odbył się dnia 12 b. m. pod przewodnictwem posła ks. prałata Pastora. Na wiecu poruszono ze strony gości potrzeby krynickie, które były już omawiane w naszem piśmie w artykule p. t. „Rozwój i potrzeby Krynicy". To zwalnia nas od obowiązku podawania z wiecu obszerniejszego sprawozdania.

Na wiecu gości w Zakopanem poseł Rutowski przedstawił swój znany projekt w sprawie zniesienia komisyi klimatycznej, a przekazania wszystkich jej czynności zarządowi gminnemu. Po długiej a ożywionej dyskusyi oświadczono się za utrzymaniem komisyi klimatycznej, przy równoczesnem jej zreorganizowaniu.

Z Pieskowej Skały donoszą: Młode, ale żywotne Towarzystwo „Pieskowa Skała" święciło dnia 23-go Lipca uroczystość inauguracyi zabaw na zamku, który opuszczony od lat wielu, nie gościł nikogo w murach swoich.

Po raz pierwszy więc otwarły się podwoje zamkowe na przyjęcie licznego zastępu gości, a mury starej siedziby rozbrzmiewały dźwiękami walca, mazura i oberka.

W sali Zamkowej, pięknie udekorowanej i oświetlonej rzęsiście, o godz. 10-tej wieczorem zebrało się 150 osób, podejmowanych przez gospodynie balu panie: drową Józefową Zawadzką, Maryanową Karpusową, Lilę Skaczkowską, Henrykową Karpusową i Stefanię Kamińską, oraz gospodarzy pp.: dra Józefa Zawadzkiego, jako przedstawiciela Towarzystwa, Henryka Karpusa, Mieczysława Bujalskiego, Romana Biedrzyckiego i Jaworskiego.

Zabawę rozpoczęto polonesem, który poprowadzili dr. Zawadzki z p. Maryą Nowicką, a za nimi sunęło 50 par tanecznych.

Na balu, oprócz całego Towarzystwa z Pieskowej Skały, zgromadziło się wiele osób z Olkusza, Krakowa, Ojcowa, Sosnowca, Kielc, i Warszawy z młodzieżą miejscową na czele, oraz licznem gronem politechników warszawskich, przybyłych właśnie na wycieczkę.

Między innymi obecni też byli: profesor Tołwiński, dr. Bronisław Chrostowski, dr. Łapiński, dr. Nowakowski z żoną z Warszawy, oraz profesor Kloss i dr. Bukowiecki z Olkusza.

Goście warszawscy byli uczestnikami wycieczki Towarzystwa hygienicznego, która dnia 22-go lipca wyruszyła z Warszawy, a pomimo że należało do niej tylko 6 osób, udała się wybornie. Uczestnicy jej zwiedzili szczegółowo zamek i cały obszar Pieskowej Skały, Ojców, dolinę Prądnika od źródeł tego potoku i, zachwyceni zarówno powabami położenia jak i warunkami klimatycznemi Pieskowej Skały, odjechali z niej w niedzielę po południu.

Zdaniem lekarzy, Pieskowa Skała ma przed sobą przyszłość nietylko jako letnisko, lecz jako stacya klimatyczna dzięki wzniesieniu swemu i zalesieniu.

W r. b. cały zamek zamieszkany już jest przez letników, przeważnie przybyłych z Warszawy. Przebywa w nim przeszło 20 rodzin, a z chwilą zupełnego doprowadzenia do porządku pomieści przeszło 100 osób.

Wypadek w Karlsbadzie. Bawiącą w Karlsbadzie rodzinę pp. Czyżewiczów z gubernii podolskiej spotkał przykry wypadek.

Oto, gdy udali się samochodem na przejażdżkę wespół z drową Swidową z Mińska i p. Horwatem z gubernii

wileńskiej, maszyna skręciła niefortunnie w rów, uderzyła o kamień i siedzący w niej wypadli na ziemię, przyczem p. Czyżewiczowa tak nieszczęśliwie, że uległa złamaniu nogi w dwóch miejscach.

Reszta towarzystwa doznała tylko lekkich potłuczeń.

Wypadek wywarł przykre wrażenie wśród kolonii polskiej w Karlsbadzie, gdzie pp. Czyżewiczowie cieszą się powszechną sympatyą,

Niesforny samochód jest własnością pp. Czyżewiczów, którzy przybyli nim do Karlsbadu. Takich samochodów przybyło tam kilka, a z nich cztery należą do Polaków. Snadź pod względem kultu samochodowego nie ustępujemy zagranicy, przynajmniej w podróżowaniu do wód.

Letniska warszawskie. *Goniec* pomieszcza taką humorystyczną ocenę letnisk pod Warszawą: „Nader dziwne dzisiaj mamy z letnich mieszkań telegramy: W Tłuszczu, który brzmi tak cudnie, z kurzu wszelki letnik chudnie; brzmi Miłosna *amoroso*, lecz tam kłótnie wrą, o zgrozo! W Mrozach tak ci jest gorąco, aż się w głowie myśli mącą; w Wielkich Dębach — los żałosny! wyrąbano wszystkie sosny, więc z przyczyny braku cienia, biały się w murzyna zmienia; masz na Czystem brudu krocie, pył i błotko stąd lgną do cię. I jedynie na wieś Brudno byłoby narzekać trudno, bo wieczorną porą mglistą, drab obedrze cię na czysto!



Maryówka pod Lwowem. — Ordynacyjny pokój Dra Zakrzewskiego.

Kąpiele japońskie. Jeden z korespondentów *Gil Blasa* donosi, że Japończycy posiadają miejscowości kąpielowe, urządzone zupełnie według wzorów europejskich. Są kąpiele modne i drogie, niby Biarritz lub Ostenda, są i tańsze, skromniejsze, niby Copoty lub Hayst. W krainie mikada znajdują się także miejscowości kuracyjne, urządzone w stylu japońskim. Niema tam w hotelach wspólnego *table d'hôte*, lecz każdy pacyent jada w swoim pokoju, a pokarmy składają się przeważnie z potraw ryżowych. W takich kąpielach można żyć za bezcen. Nieraz widzi się biedaków, którzy na małym wózku przywożą tu swoje manatki i prowianty, a wynajmują sobie jakiś kąt do spania i gotowania ryżu za 5 kop. dziennie.

Z kąpieli japońskich najwięcej słyną źródła Kuzatcu, które są pono bardzo skuteczne na reumatyzm i podagrę. Woda

wytryskająca ma temperaturę 51 stopni, a lubo po skierowaniu jej do basenów temperatura spada o 3 stopnie, trzeba jednak mieć sporo odwagi, aby w takim warze się kąpać. To też kąpaniu towarzyszą różne ceremonie. Gdy godzina kąpieli się zbliża, odzywa się muzyka rogów, zwołująca pacyentów, których w grupach po 10—20 wprowadzają do łazienek. Dla przeciwdziałania kongestyom i paraliżom, oblewa im się przedewsystkiem głowę wodą gorącą, poczem pod dozorem „kąpielowego" schodzą pacyenci do basenu. Gdy już wszyscy zanurzyli się w wodzie, kąpielowy intonuje pieśń, której refren wszyscy chórem powtarzają. Podczas śpiewania kąpielowy od czasu do czasu zwiastuje, ile minut jeszcze trzeba pozostać w kąpieli. Nagle krzyczy: Koniec! — i wszyscy wyskakują na gwałt z basenów gorących.

Słynne są także kąpiele parowe w Konawamura, gdzie parę wytwarzają źródła o niezmiernie wysokiej temperaturze. A na szczególną uwagę zasługuje miejscowość Jumoto, posiadająca wodę z dużą zawartością żelaza, wydzielającą szlam żółty. Japończycy zanurzają w tej wodzie materye bawełniane, które po kilku minutach kąpieli nabierają żółtawego połysku. Materye te suszy się następnie i sprzedaje na pasy dla dzieci lub ubranie dla dorosłych. Mają one posiadać cudowne właściwości lecznicze.

Pieskowa Skała. Nowo zawiązane Towarzystwo firmowo-komandytowe „Zamek Pieskowa Skała" wzięło się bardzo energicznie do eksploatacyi letniska.

Już przy samym wjeździe pod górę do zamku poprawiono drogę i wysadzono szpalerem młodych jodełek, poustawiano tu i owdzie ławeczki, uporządkowano dziedzińce i ogródki.

Mieszkania w zamku zostały gruntownie odświeżone, umeblowanie dokompletowano; dla wygody letników postarano się o *table d'hôte* w sali jadalnej w zamku; salę ba-



Truskawiec. — Zdrój „Naftusia".



Truskawiec. — Pawilon inhalacyjny.

lową również w tym roku przygotowano i odpowiednio umeblowano; w kaplicy zamkowej odprawia się codziennie nabożeństwo; nie zapomniano również o rozrywkach, wycieczkach i t. d.

Słowem, Towarzystwo stara się, ażeby letnicy pod każdym względem byli zadowoleni.

Z Lubienia piszą: W chwili, kiedy coraz to częściej odzywają się skargi na to lub owo zdrojowisko, że nie idąc za postępem czasu, zaniedbuje u siebie to lub owo, miło jest spojrzeć na Lubień, który doprawdy w dwóch latach odrodził się z popiołów. W tym krótkim czasie uczyniono tu bardzo wiele, tak dla wygód i komfortu, jakoteż dla podniesienia wartości leczniczej zakładu. To też publiczność dała w tym roku najlepszy dowód swego uznania, przyjeżdżając tłumnie do Lubienia. Tak wielkiego zjazdu, a to szczególnie lepszego towarzystwa nie było jeszcze w Lubieniu. Hasło rzucone „popierajmy przemysł krajowy“ wydaje świetne rezultaty, gdyż nareszcie zrozumieliśmy, że w pierwszym rzędzie tylko na nas samych ciąży obowiązek popierania tego, co krajowe.



Krynica. — Teatr.

Krakowskie kolonie wakacyjne. Wieczorem 30 lipca powróciła do Krakowa po kilkotygodniowym pobycie pierwsza partya dzieci z kolonii wakacyjnej w Kochanowie. Dziatwa wygląda czerstwo i zdrowo. Dnia następnego odjechała do Kochanowa druga partya dzieci.

O Gräfenbergu, tak licznie odwiedzanym przez polską publiczność, pisze korespondent *Słowa Polskiego* p. W. D.:

„Prócz ślicznego położenia Gräfenberg w niczem nie przewyższa naszych zdrojowisk, owszem pod wieloma względami stoi od nich o wiele niżej.

Mieszkania urządzone prymitywnie, stosunkowo dość drogie; procedury hydropatyczne wykonywane są po domach bez wszelkiego nadzoru lekarskiego przez ludzi, którzy dbają tylko o sute napiwki, a kto wie, czy ukwalifikowanych do wykonywania procedur. Wikt niżej krytyki; biada temu kto zapada na żołądek.

Prócz lichej muzyki zakładowej, która przez

kilka godzin dziennie koncertuje, niema żadnej innej rozrywki. Natomiast na każdym kroku niemożliwy wyzysk, arogancya służby, brak wszelkich wygód, uniemożliwiają wprost uzyskanie jakichś rezultatów kuracyi.

Sądzę, że kto zna nasze zdrojowiska, jak Krynica, Szczawnica, Rymanów i inne, nie powinien tutaj przyjeżdżać.

Bawiącemu tutaj kuracyuszowi nasuwa się mimowoli na myśl dwuwiersz: „Cudze chwalicie, swego nie znacie...“

Obrona krajowych wód mineralnych. Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego odniósł się do wszystkich Izb i Towarzystw lekarskich z przedstawieniem, aby lekarze zalecali pacyentom tylko polskie wody mineralne. Wygotowano też spis wód krajowych, które skutecznie mogą zastąpić zagraniczne.



Krynica. — Łazienki mineralne.



Specyalista na przepukliny, wynalazca c. k. patentowanych bandaży,
ozdobiony dyplomem honorow. Societe Hygienique w Padwie

M. Freilich

Lwów, Gródecka L. 35.



M. Freilich przynosi radykalną i pewną pomoc przy najcięższych zastarzałych rupturach wszelkiego rodzaju, tak u panów, jak i u dzieci, z gwarancyą kompletnego wyleczenia bez operacyi i lekarstw, naturalną metodą przy skutecznem zastosowaniu patentowanych swoich bandaży, wskutek czego każdy, nawet śmiertelnie chory pacyent od śmierci prawie bywa uratowany, co wiele świadectw i listów dziękczynnych od osób tu zamieszkałych tak samo z krajów obcych uwierzytelnia. — Bandaże muszą cierpiącemu przezemnie być założone, jakoteż pouczam w zakładaniu tychże. Koniecznem jest zjawienie się osobiste, gdyż listownie nie leczę.

WP. M. Freilich, c. k. uprzyw. bandażysta we Lwowie, ul. Gródecka 35.

Niniejszem zasyłam Panu moje uznanie i serdeczne podziękowanie za uratowanie mi życia. — Nawiedzony od lat 33 przepukliną w tak wielkim stopniu, iż żaden z lekarzy operować mnie nie chciał, dostałem się przypadkowo do Pana, który mnie swoją szczęśliwą ręką w asystencyi dwóch lekarzy i swego syna, wyratował z największego nieszczęścia, a po założeniu mi specyalnego bandażu jego wynalazku, mogłem drugiego dnia pójść piechotą do domu. Dlatego też polecam każdemu cierpiącemu na przepuklinę, aby się operować nie dawał, tylko szukał radykalnej pomocy u P. **M. Freilicha we Lwowie, ul. Gródecka 35,** który jest aniołem stróżem ludzkości. *Ks. A. J. Kosiński,* proboszcz w Horodence koło Kołomyi.

---

25 lat przydłuża życia

NOWY WYNALAZEK

IBIS

pochłaniający wszelki proch przy zamiataniu podłóg zwykłych jak i zapuszczanych. Pakiet 5 klg. 2 kor. Główny i jedyny skład na Galicyę

w drogueryi SZCZĘSNEGO TRAUNFELLNERA, Lwów, Rynek 10.

50% zaoszcz. w majątku



Jakób Kahane

dostawca dla c. k. urzęd. państw.

Lwów, — ulica Sykstuska L. 12

poleca rowery „Styria-Puch“, „Mars“ i inne, jakoteż wszelkie przybory kolarskie, również „Gramophony“ własnego wyrobu i zagraniczne po cenach najprzystępniejszych.

Na składzie zawsze **wielki wybór najnowszych płyt.** — Cenniki na żądanie, zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą.

WE LWOWIE

Ferdynand Güttler

ulica Halicka L. 20, — plac Halicki L. 3

poleca najtaniej

BLUZKI — HALKI — GORSETY

Pończochy saskie,

Gorsety w najmodniejszych fasonach,

PASKI,

Wachlarze z piór strusich i fantazyjne.

Słynne ze swej dobroci

Rękawiczki „DIANA“.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. moich Gości, że już otrzymałem

najnowsze materye angielskie i francuskie

na sezon wiosenny i letni

polecam się łaskawym względom.

KAROL MATLAS

KRAWIEC MĘSKI

przedtem K. Kropiowski i K. Matlas

Lwów, ul. Teatralna 5.

HOTEL POLLERA

W KRAKOWIE

vis-à-vis Teatru miejskiego, w bliskości dworca i plant.

Odnowiony z komfortem, z korytarzami ogrzewanymi.

Pokoje począwszy od 2 koron.

Łazienki do użytku Szanownych Gości.

Pokoje dla przejezdnych chorych na parterze.

Koncesyonowany Zakład

SPRZEDAŻY i KUPNA

H. Telesznickiej

w Krakowie, ulica Szewska L. 10, 1-sze piętro

dom Wgo Okonia

poleca: kompletne urządzenia Salonów, Jadalń, i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Mahonie, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra, Biżuteryę, Porcelanę, Lampy, pojedyncze sprzęty, Garderobę męską i damską.

Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

Zmiana lokalu.



Józef Komorowski

zegarmistrz

we Lwowie, ul. Akademicka L. 5,

od 1 lipca Pasaż Mikolascha.

Poleca Skład Zegarów i zegarków genewskich. — Reperacye pod gwarancyą uskuteczniam odwrotnie.

Reim i Spółka

KRAKÓW, Rynek 37, Linia A-B,

polecają:



LAWN-TENNIS, Krokiety, Kule i Kręgle. — Hamaki, Piłki gumowe, Piłki nożne. Huśtawki ogrodowe, Przyrządy gimnastyczne. — Przybory do rybołowstwa.

Necesery, Flaszki i Kubki do podróży, Wanny i Miednice gumowe, Gąbki, Pantofelki, Kapelusze do kąpieli. LAKIERY, KREMY i PASTY do bucików. Środki do czyszczenia plam. LAKIERY na kapelusze.

PERFUMY, MYDŁA, PUDRY z pierwszorzędnych fabryk. — Wody kolońskie, Wody toaletowe, Środki kosmetyczne, Szczotki, Grzebienie i Lusterka.

Nowe cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

PENSYONAT LECZNICZY DLA DZIECI

JULII BENONI DOBROWOLSKIEJ

W ZAKOPANEM

Jagiellońska w. „NIECZUJA"

otwarty cały rok.

W RABCE

willa „STARA KOLONIA"

otwarty na sezon letni.

Bolesław Mikuliński, krawiec męski

dostawca uniformów dla PP. Urzędników c. k. kolei państwowej, poleca P. T. Publiczności swój

Magazyn i Pracownię Sukien męskich

we Lwowie, ul. Batorego L. 12.

Na każdą porę roku otrzymuje wielki wybór materyi z pierwszorzędnych fabryk. Wykonuje wszelkie suknie jak najstaranniej podług najnowszej mody, po cenie umiarkowanej.



Bogumił Pirkel

OPTYK i MECHANIK

Lwów, Akademicka 6.

Wszelkie okulary i cwikiery wykonuje ściśle podług recept WP. Dr. Okulistów.

KRYNICA

Zarząd świeżo przez nowonabywcę odnowionego i z wszelkim komfortem urządzonego

Hotel-Pension Karolówka

zawiadamia Szanowną Publiczność, że ma zawsze pokoje dla przejezdnych gości od 2 koron za dobę oraz, że w czasie od 15 maja do 30 czerwca i począwszy od 1 września, ceny dla pensyonaryuszów są o 25% zniżone.

Fortepian, wypożyczalnia książek i gry towarzyskie na miejscu w hotelu.

SAPOMENTHOL

nagrodzony dyplomem honorowym i złotym medalem na wystawach międzynarod. w Paryżu i Londynie 1901, Marsylii 1902.

(Maść Sapomentholowa)

nacieranie ból uśmierzające wyrobu **Eugeniusza Matuli**, aptekarza **w Radomyślu** koło Tarnowa.

Maść ta, z najlepszym skutkiem używana w cierpieniach reumatycznych, gośćowych, nerwobólach itp., poleca się jako środek zewnętrzny, szybko działający!

Sposób użycia: miejsce zbolałe naciera się 2—3 razy dnia, poczem się je owija watą lub flanelą.

Ekspedyowaną bywa tylko w słoikach oryginalnych po cenie Kor. **1·40** i większych po **5** Kor.

Broszury i próbki dla WPP. Lekarzy na żądanie franko, przesyła **Apteka Eugeniusza Matuli, Radomyśl koło Tarnowa.**

Składy we wszystkich aptekach.

Lwów

TAPETY

A. KRZYSZTOFOWICZ

HOTEL GEORGA

STORY

ŻALUZYE.

Wzory wysyła opłatnie.

Czcionkami drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.